



Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych im. Gen. Waltera w Radomiu

Rok XIII

31 styczeń 1966

Nr 1/188

„Życie” rozmawia z Dyr. mgr inż. Konradem Sopą

Uwagi o organizacji pracy Co z profilem produkcji? Urządzenia socjalne w 1967 r. O czystości i estetyce Zakładu

— Wywiad dla prasy? — powtórzył mgr inż. Konrad Sopa, gdy zaproponowałem spotkanie. — Ależ oczywiście, proszę bardzo. Uważam, że należy przedstawić się załódze. Powinniśmy poznać się wzajemnie. Pomoże nam to w naszych codziennych kontaktach...

Tak zaczęła się moja rozmowa z nowym dyrektorem naczelnym Zakładów „Waltera”. Rzucam więc pierwsze pytanie.

— Panie dyrektorze, znalazł się pan niewątpliwie w nowym i na pewno innym środowisku. Jakie są pana pierwsze wrażenia?

— Pierwsze wrażenia... No cóż, muszę powiedzieć, że zaskoczyła mnie wielkość zakładu. Wyobrażałem go sobie w mniejszych wymiarach. Taki zakład z tak liczną załogą, to już poważna jednostka przemysłowo-gospodarcza, kryjąca w sobie szereg problemów politycznych i społecznych. Co do innego środowiska, to rzeczywiście ma pan rację, jest ono nieco inne. Jestem jednak przekonany, że zrozumiemy się ku zadowoleniu moim i całej załogi. Dziś trudno jeszcze mówić mi szerszym na ten temat. Przypuszczam, że nadarzy się w przyszłości niejedna okazja do poruszenia tego problemu.

Ogólnie rzecz biorąc jestem naprawdę dumny, że powołano mnie na to stanowisko, choć z drugiej strony odczuwam treść. Boję się czy podołam tym wszystkim problemom, których jest nie mało.

— Ma pan na pewno nowe spojrzenie na całokształt organizacji pracy zakładu. Czy nie zechciałby pan wypowiedzieć kilku uwag na ten temat?

— Organizacja pracy jest pojęciem bardzo rozległym. Trzeba ją podzielić na dwa zasadnicze działy: organizację, jako całość ujętą w schemacie przedsięwzięcia i osobno organizację produkcji.

Zarówno do jednej, jak i do drugiej mam sporo uwag, jednak zanim podejmiemy decyzje, trzeba omówić je z zainteresowanymi. Mogę już panu

teraz powiedzieć, że bardzo nie podoba mi się wykonywanie jednego wyrobu na 5, 7 a nawet 9 wydziałach. Taki system jest niedopuszczalny i w najbliższym czasie musi ulec zmianie.

— Panie dyrektorze, zakłady „Waltera” przechodziły już niejednokrotnie ciężkie chwile. Mam na myśli przede wszystkim tzw. profil produkcyjny. Czy, pana zdaniem, nowa 5-letnia rozwiąże ten „węzeł gordyjski”?

— Pytanie trudne, bowiem nie łatwo przewidzieć w tej chwili jak potoczą się sprawy w przyszłości. Niemniej jednak, jak wynika z przeprowadzonych przeze mnie rozmów na szczeblu centralnym i w Zjednoczeniu, można wnioskować, że proponowany przez zakład docelowy profil produkcyjny oceniany jest tam pozytywnie. Będziemy musieli jednak dokonać pewnej analizy potrzebnej do ekonomicznego uzasadnienia celowości ewentualnych zmian.

— Mówiąc o produkcji trudno pominąć problem urządzeń socjalnych dla załogi. Wiemy, że na tym odcinku nie jest najlepiej. Jakie widzi pan wyjście z tej sytuacji?

— Bądźmy szczerzy, nie tylko nie jest nienajlepiej, ale jest wręcz źle. Ten stan do jakiego doszliśmy obecnie powstał na przestrzeni wielu lat. Dziś na te urządzenia brakuje nam około 6000 m² powierzchni. Osobiście nie widzę w tej chwili możliwości wyjścia z tego impasu.

Punkt zwrotny w tej sytuacji nastąpi dopiero w r. 1967. Przystąpimy bowiem do budowy urządzeń socjalnych. Całkowite rozwiązanie tego problemu nastąpi wówczas, kiedy usuniemy wszystkie biura i inne placówki o charakterze usługowym do biurowca, który ma powstać obok zakładu. Ale to jeszcze melodia przyszłości...

— Panie dyrektorze, chciałem zapytać pana co pan sądzi o wyglądzie zewnętrznym zakładu, jego estetyce i w ogóle o czystości?

— Podejrzewam pana, że to pytanie przygotował pan celowo. Zna pan już chyba mój stosunek do tych spraw? Po-

wiem krótko: jestem zdecydowanym wrogiem wszelkiego bałaganu i nieporządków. Jeżeli mam być dalej szczery, to muszę powiedzieć, że zostałem zaskokowany tym co zobaczyłem. Nieporządki na wydziałach, rozrzucone po kątach różnego rodzaju rupiecie, przeciekające dachy i sufity — wszystko to wystawia zakładowi nie najlepszą opinię.

Osobnym problemem jest zewnętrzny wygląd zakładu. Osobiście nie mogę wyobrazić sobie dużej fabryki, produkującej poważne asortymenty, odwiedzanej przez licznych gości zagranicznych i osobistości z kraju — bez ładnych zieleńców, kwiatów i uporządkowanych przejść. Brak jest także jakiegokolwiek reklamy zakładu. Po prostu nie pokazano na zewnątrz tego czym możemy się pochwalić, co możemy oferować klientom. Wydałem już pewne polecenia w tej sprawie i sądzę, że w najbliższym czasie zakład nabierze innego wyglądu.

— Przypuszczam, że dużo już o panu słyszałem. „Pocztą pantoflową” jest u nas niezawodna. Przede wszystkim mówi się, że ceni pan punktualność. Czy ma my w to wierzyć?

— Absolutnie tak. Jestem punktualny i od innych będę wymagał tego samego. W pracy

(Dokończenie na str. 2-ej)

Zadania trudne, ale realne

Dziś możemy już z całą pewnością powiedzieć, że nasz profil produkcyjny zaczyna nabierać właściwych kształtów. Po latach wahań i niezdeterminowania wchodzimy wreszcie w okres, który nazwać już można STABILIZACJA. Staliśmy się zakładem produkującym coraz bardziej precyzyjne wyroby, poszukiwane na rynkach krajowych i zagranicznych.

Ta nowa sytuacja postawia przed nami nowe zadania. Świadczą o tym wskaźniki produkcyjne na rok bieżący. Jakie są te wskaźniki?

Trzeba sobie szczerze powiedzieć, że spoczywają na nas zadania trudne i skomplikowane, ale w pełni realne do wykonania. Realne pod warunkiem rzetelnego podejścia do pracy. Założony wzrost wydajności pracy do wykonania planu wynosi 25 proc. To na pewno dużo, i dlatego — nazywając rzecz po imieniu — musimy do maksimum wykorzystać każdą godzinę, ba, każdą minutę w produkcji. Nie może być mowy o jakimkolwiek bezcelowym waleśaniu się czy bumelowaniu, jak to było w latach ubiegłych. Cechować nas winna wewnętrzna dyscyplina i poczucie obowiązku wobec towarzyszy pracy, przełożonych, wobec interesów całego Zakładu.

Te wzmożone zadania produkcyjne stawiają przed nami konieczność dokonania zasadniczych zmian w polityce kadrowej. Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy wysokoprecyzyjny wyrób jest niezwykle pracochłonny i jego wykonanie wymaga wysokich kwalifikacji robotnika. Stąd też właśnie zachodzi pilna konieczność szkolenia nowych kadr i systematycznego podnoszenia swoich umiejętności przez pracowników starszych. Tylko przy takiej załodze będzie można realnie mówić o planowanym wzroście wydajności pracy i wykonaniu spoczywających na nas zadaniach roku. Łączy się to również, w pewnym stopniu z ograniczeniem zatrudnienia, szczególnie pracowników pośrednio produkcyjnych. Główną

rolę ma tu do spełnienia wysokokwalifikowana kadra robotników, zatrudniona bezpośrednio w produkcji.

W tym kierunku zmierzają i zmierzać będą wszystkie posunięcia i decyzje kierownictwa zakładu. Jest to jedyna, słuszną drogą zabezpieczająca interesy załogi i przedsiębiorstwa.

Niesnosób byłoby wymienić to wszystko co będziemy produkować. Pozycji jest kilkadziesiąt. Wspomnimy tylko o niektórych. W tym roku musimy wyprodukować np. 168,500 sztuk wszystkich maszyn do szycia (przemysłowych i domowych), za 2,2 mln. zł wykonamy części do piasty rowerowej, kompletnej piasty wyprodukujemy 360 tys. sztuk, rolek dociskowych (produkcja anty-importowa) 370 tys. sztuk, kluczy samochodowych za 90 mln. zł, 120 tys. szt. sprzężarek do chłodzi domowych. Poważną pozycję stanowią również narzędzia przeznaczone na eksport i kraj. Ich wartość zamyka się sumą 61,5 mln. zł. Poważnym asortymentem są także elementy pneumatyki sterującej, których wartość wyniesie 21 mln. złotych.

To są tylko niektóre pozycje. Jak więc widzimy, zadania stojące przed nami są niezwykle poważne i skomplikowane. Wydaje się, że będziemy musieli pokonywać niejedną przeszkodę na tej trudnej drodze.

I dlatego w tej sytuacji potrzebna jest pełna mobilizacja całej załogi, jej ofiarność i poświęcenie, które tylekroć było już przykładem dla innych.

(ag)

Załoga „Waltera” odpowiedziała na apel OK FJN

Apel Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu pod hasłem: „Naród swojej młodości”, odbił się szerokim echem wśród całej załogi Zakładów „Waltera”. W rozmowach i dyskusjach, które potoczyły się po zamieszczeniu przez prasę apelu, zdecydowana większość pracowników wyrażnie

podkreślała konieczność dalszej kontynuacji budowy szkół i urządzeń, które pozwolą na szeroki rozwój nauczania młodzieży we wszystkich kierunkach wiedzy.

18 stycznia w „Walterze” odbyły się masowe zebrania załóg wydziałowych. Jak było do przewidzenia, wszyscy pracownicy apel FJN poparli w całej rozciągłości i w wyśłowianych rezolucjach wyrazili chęć świadczenia na rzecz tego wzniosłego celu 0,5 proc. swoich zarobków.

Przysłuchując się wypowiedziom, które padły na zebraniach wyczuć można było jeden zasadniczy ton — głęboką troskę o naszą młodzież, o jej przyszłość i właściwe miejsce w społeczeństwie.

Nie pierwszy to wypadek, że robotnicy z „Waltera” dają przykład wysokiego poczucia obowiązku obywatelskiego. Zna my ich więcej. Znamy też ich ofiarność i poświęcenie w chwilach, kiedy trzeba było zabezpieczyć zagrożone zadania produkcyjne.

Dziś trzeba było pomóc młodzieży. Nie zawahali się. Pierwsi odpowiedzieli na apel FJN, apel, który z pewnością przędzie do historii naszego drugiego tysiąclecia ojczyzny.

Całej załodze „Waltera” i tym razem należało się gorące słowa podziękowania i uznania za to, że wiedzieli gdzie ich miejsce...

(ag)

W górach śnieg i... tłok



Tegoroczna zima zadowoliła wszystkich wczasowiczów i amatorów „białego szaleństwa”. W okresie tym najpiękniej jest oczywiście w górach. To też nie dziwnego, że Rada Zakładowa oblegana jest przez pracowników pragnących spędzić urlop w miejscowościach górskich. Niestety, miejsc jest mało i tylko nieliczni mogą otrzymać skierowania. Dla „otarcia łez” zamieszczamy pocztówkę z Gubałówki.

Dyrektor przyjmuje

Zawiadamy załogę, że dyr. naczelny przyjmuje w sprawach skarg i zażaleń w każdy wtorek tygodnia od 14—16-ej.

Od godz. 14—15 przyjmowani będą tylko prac. II i III zmiany. Zaś od godz. 15—16 prac. I zmiany.

Dalsze nowości mieszkaniowe

Ostatnio ukazały się wytyczne CRZZ w sprawie zasad i trybu udzielania pomocy ze środków zakładowych funduszy mieszkaniowych na budownictwo mieszkaniowe. Nie będę komentował specjalnie za gadnień związanych z działalnością Konferencji Samorządu Robotniczego i Rady Zakładowej w tej kwestii, bo to mniej interesuje pracownika ubiegającego się o mieszkanie spółdzielcze, a raczej omówię tylko sprawy związane z wysokością wkładów.

Uzupełnienie wkładów do spółdzielni mieszkaniowych (lokalnych), może być udzielane w formie pożyczki, lub pomocy bezzwrotnej w wysokości 2/3 obowiązującego wkładu mieszkaniowego, pod warunkiem zgromadzenia przez zainteresowanego pracownika na mieszkaniowej księżeczce oszczędnościowej PKO środków własnych w wysokości co najmniej 1/3 tego wkładu.

Zakład może udzielić pomocy bezzwrotnej do wysokości 2/3 obowiązującego w spółdzielni wkładu mieszkaniowego ze środków ZFM, przede wszystkim tym pracownikom, których dochód miesięczny netto w przeliczeniu na członka rodziny, pozostającej we wspólnym gospodarstwie domowym nie przekracza 1000 zł.

Jeżeli dochody na członka rodziny wynoszą powyżej 1.000 zł, lecz nie przekraczają kwoty 1.500 zł pomoc bezzwrotna może być udzielana w granicach do 50% przyznanej pożyczki.

Przy dochodach wyższych niż 1.500 zł na członka rodziny,

lecz nie przekraczających kwoty 2.500 zł pomoc bezzwrotna nie może przekraczać 25% przyznanej pożyczki.

Jak wygląda to praktycznie?

A więc w przypadku pierwszym, jeśli obowiązujący wkład, powiedzmy na pokój z kuchnią, wynosi 18.000 zł, to pracownik może uzyskać pomoc bezzwrotną w wysokości 12.000 złotych.

W przypadku drugim przy obowiązującym wkładzie 18.000 złotych pracownik może uzyskać pomoc bezzwrotną w wysokości 6.000 zł.

W przypadku trzecim może uzyskać pomoc tylko w kwocie 3.000 zł.

Na razie tyle, dalszy ciąg w następnym numerze.

Dziwi nas jedna kwestia, dla czego pracownicy ubiegający się o przyjęcie do V i VI grupy spółdzielczej nie założyli dotychczas mieszkaniowych księżeczek PKO, przecież około 2.400 zł, które gwarantuje PKO po zgromadzeniu pożądanych sum, drogą nie chodzi.

Miesiąc luty i marzec br. będzie okresem w którym będziemy kwalifikować pracowników do V i VI grupy spółdzielczej i fakt posiadania mieszkaniowej księżeczki oszczędnościowej będzie brany pod uwagę.

TAP

Ludzie naszego Zakładu inż. Henryk Grzebałowski

Inż. Henryk Grzebałowski rozpoczął pracę w zakładzie jeszcze przed wojną. W r. 1934 przyjęty zostaje jako technik-praktykant. Później jest brygadzią, a następnie mistrzem. W r. 1950 zapisuje się na studia WSI, które kończy w kilka lat później. W 1955 r. mianowany zostaje kierownikiem wydziału P-4. Funkcję tę pełni do dnia dzisiejszego.

Tak w telegraficznym skrócie wygląda przebieg pracy w zakładzie. Ale byłibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy nie wspomnieli jeszcze o Henryku Grzebałowskim — racjonalizatorze. Ruchem tym interesuje się od kilkunastu już lat. Na swoim koncie ma kilkadziesiąt wniosków, w tym ponad 25 uważa za szczególnie cenne. Ostatnio jeden z jego wniosków został przesłany do Urzędu Patentowego.

Trudno byłoby wyliczać te wszystkie usprawnienia, które inż. Grzebałowski zostosił w produkcji. Jest ich dużo i przyniosły one zakładowi olbrzymie oszczędności. Nic

zatem dziwnego, że nasz rozmówca zaliczany jest do czołowych racjonalizatorów zakładu.



W wolnych chwilach, a jest ich naprawdę niewiele, pogłębia swoją wiedzę, czytając aktualną literaturę fachową.

(tk)

Mój pierwszy dzień wolności...

Wspomina mjr Józef Kosowski i...

17 stycznia 1945 Radom został oswobodzony przez oddziały radzieckie. Od tego czasu minęło już 21 lat. Wiele szczegółów jeszcze pamiętamy z tych radosnych dni. Dlatego też zwróciliśmy się do kilku pracowników z pytaniem: JAKI BYŁ MÓJ PIERWSZY DZIEŃ WOLNOŚCI?

Oto co na ten temat powiedział nam obecny komendant zakładowej Straży Pożarnej mjr Józef KOSOWSKI.

„Byłem wówczas strażakiem. 16 stycznia działania frontowe prowadzone były tuż pod Radomem. Garstka Niemców, która pozostała jeszcze w fabryce zdradzała wyraźne zdenerwowanie. O godzinie 17-tej wypędzono nas na ulice. O tej porze pociski przelatwały nad głowami. Poszliśmy do domów. Noc spędziliśmy w piwnicy. Ale już około godziny 8-ej rano przyszli do mnie Lucjan Drożdżał i Szafranowski, pracownicy fabryki.

— Józek — powiadają ubieraj się, idziemy pilnować fabryki, żeby nie rozrabiali. Gdy zaszliśmy na teren, zastaliśmy grupy ludzi szperających po opustoszałych halach. Uzbójni w znalezione karabiny przywróciliśmy porządek. Pierwszą naszą czynnością było postawienie parkanu od strony ul. 1905 Roku, a następnie przystąpiliśmy do zabezpieczenia kotłowni i wodociągów. Nie schodziliśmy z posterunku. Po kilku dniach przyjechała przedstawicielka władzy z Łódzina. Zebranie odbyło się w piekarni fabrycznej. Za podium dla mówcy służyła skrzynka, gdyż innych sprzętów nie było. Wybraliśmy w tym dniu Zarząd Fabryki.

A potem wszystko, powoli zaczęło nabierać rumieńców życia. Stopniowo zaczęliśmy uruchamiać coraz to nowe od cinki pracy.

Taki był mój pierwszy dzień wolności.

Zanotował: TOL

...Lucjan Drożdżał

„W przeddzień ucieczki Niemców z Radomia okupanci usunęli wszystkich pracowników fabryki, ponieważ w nocy zamierzali wysadzić magazyny smarów i część zabudowań suzarni obróbki drewna. Po przybyciu do domu, wsiałem na rower i udałem się do Skaryszewa w poszukiwaniu żywności. Tam spotkałem się już z żołnierzami Armii Czerwonej i wraz z nimi przybyłem do Radomia. W domu zastałem kilku oficerów Armii Radzieckiej, którzy przybyli po informacje o wiosce Godów, która niedawno była kolonią niemiecką. Oficerowie radzieccy byli bardzo serdeczni i zaproponowali mi, czy bym zechciał zaprowadzić ich do tej wioski. Spełniłem chętnie ich prośbę, poczym spowrotem wróciłem do Radomia. Po pewnym czasie udałem się do Józefa Kosowskiego, który samorzutnie pełnił

służbę w zakładzie. Wraz z nim zrobiliśmy przegląd zakładu. Tam co zastaliśmy przekraczało nasze wszelkie wyobrażenia. W halach ani jednej maszyny, wszystko zdewastowane. Nawet okna były powyrywane z ram, a drzwi z futryn. Pierwszym zadaniem było zabezpieczenie zakładu przed rabunkiem. Zaczęliśmy więc naprawiać uszkodzone ogrodzenie i werbowaliśmy pracowników do straży. Pierwszą siłą, którzy stanęli na straży ochrony naszego zakładu to Prus, Kowalik, Jędrzejczyk, Chrzanowski i inni.

Niemcy uciekając z zakładu zostawili wiele min, ładunków z dynamitem, pocisków artylerii, które należało szybko usunąć. Pomógł nam w tym ówczesny komendant miasta pułk. Wołkow, który do tej pracy przydzielił radzieckich saperów. Również broń dla strażników otrzymaliśmy od pułkownika Wołkwa. Z biegiem czasu powstał Komitet Odbudowy Zakładu, zaczęli ludzie przychodzić do pracy i życie w zakładzie powoli zaczęło się normalować.

Nasze propozycje

Chcemy poruszyć sprawę, o której głośno się mówi w wielu zakładach w Polsce, podczas gdy u nas jest ona niedostrzegana. Chodzi mianowicie o zastosowanie amnestii dla pracowników, którzy swego czasu otrzymali nagany i upomnienia za naruszanie regulaminu pracy.

Zdajemy sobie chyba wszyscy sprawę z tego, że w każdym dużym zakładzie pracy zdarzają się różne rodzaje wykroczeń, za które w myśl regulaminu ponosi się konsekwencje. Nagana, lub upomnienie stanowi w tym wypadku środek wychowawczy i jednocześnie ostrzegający przed następными przewinieniami. Z praktyki wiadomo, że większość ludzi ukaranych staje się poprawnymi, zdyscyplinowanymi pracownikami.

W tej sytuacji wydaje nam się, że ogłoszenie amnestii jest pod każdym względem celowe. Bo dlaczego np. pracowników ukaranych — powiedzmy — 5 lat temu musi stale figurować na „czarnej liście”, skoro od lat jest on uczciwym i pełnowartościowym człowiekiem? Warto, aby nad sprawą amnestii zastanowił się Samorząd Robotniczy.

(tk)

Prasa o naszych zakładach

W numerze 16 „Życia Radomskiego” z dnia 19 stycznia br. w artykule pt. „Gdzie są kwiaty...” czytamy m. in. „Zakłady Metalowe im. gen. Waltera już z zewnętrznych obserwacji nie robią dobrego wrażenia. Budynki i hale fabryczne są brudne, a szerokości tej nie rozjaśniają nawet nikłe akcenty kolorystyczne”.

W zupełności zgadzamy się z opinią autora. Nie wiemy tylko o jaką szerokość tu chodzi. Geograficzną? Czy może horyzontów myślowych?

(pas)

„Dwójka” z propagandy wizualnej w Zakładzie

W niniejszym artykule chcemy poruszyć sprawę propagandy wizualnej w naszym zakładzie. Wiadomo powszechnie, że propaganda jest jednym z najważniejszych instrumentów oddziaływania na psychikę ludzką, spełnia poważną rolę mobilizacji załóg robotniczych do wykonywania zadań produkcyjnych itp. W świecie kapitalistycznym propaganda służy interesom uprzywilejowanej grupy ludzi — kapitalistów, bankierów i innych posiadaczy wielkiego kapitału. Doceniają oni ten oręż, posługując się nim często dla swoich intere-

sów, nie szczędząc przy tym olbrzymich środków finansowych. W krajach socjalistycznych propaganda służy interesom gospodarzy, a więc wszystkim ludziom pracy. Po tym krótkim wstępie rozejrzyjmy się po naszym „podwórku” i oceńmy krytycznym okiem gospodarza stosowane formy propagandy wizualnej w zakładzie. Z przykrością trzeba stwierdzić, że propaganda wizualna u nas prawie nie istnieje. Wymalowane na murze budynku od strony ul. 1905 r. hasło zostało zniszczone i obecnie jest nieczytelne. Na terenie zakładu brak jest jakichkolwiek aktualnych sloganów, plasz, wykresów, informacji, gazetki ściennych, a w kilku ustawionych gablotach znajdują się informacje prawie już nieaktualne.

Podobna sytuacja jest w halach produkcyjnych. Najczęściej spotykane tam napisy dotyczą spraw bhp.

Na wydziale P-6 znajdują się wprowadzone trzy hasła nawiązujące do wykonawstwa planów produkcyjnych, ale są niedbale wykonane i mało wiarygodne. O piętro niżej, na wydziale P-5 naliczyliśmy dwa slogany na temat Rewolucji Październikowej i jedną gazetkę ścienną poświęconą tejże Rewolucji. Na innych wydziałach nie jest lepiej pod tym względem. Dziwimy się, że nikt z pracowników, ani z personelu dozoru, bądź też z aktywu związkowego, czy partijnego nie zwróci uwagi na

W rocznicę wyzwolenia Radomia

17 stycznia br. odbyła się w Domu Kultury Zakładów Metalowych uroczysta akademii z okazji XXI-ej Rocznic Wyzwolenia Radomia.

W akademii — której inicjatorem była zakładowa LOK — wzięli udział przedstawiciele WP, ZM LPZ, Dyrekcji oraz licznie zgromadzeni pracownicy fabryki.

Okolicznościowy referat wygłosił kpt. H. Staniec.

Po części oficjalnej licznie zgromadzona publiczność gorąco oklaskiwała chór mieszany zakładowego Domu Kultury pod dyktando Jana Czernikiewicza, który wykonał kilka piosenek żołnierskich. Kierownictwo Domu Kultury postarało się ponadto o wyświetlenie dwóch — specjalnie dobranych na tę okoliczność filmów dokumentalnych: „Obrona Westerplatte” i „Ofensywa styczniowa”.

„Życie” rozmawia z Dyr mgr inż. Konradem Sopą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nie możemy pozwolić sobie na marnowanie czasu. Wiem, że tą moją zasadą, wprowadziłem nieco „zamieszania” wśród niektórych pracowników, ale tego wymaga, niestety, charakter pracy. Wierzę jednak, że zrozumieją się.

— I ostatnie pytanie. Czy podobają się panu Radom?

— Gdy przyjechałem zostałem mile rozczarowany. Sądzę, że Radom jest mniejszym miastem. Czy podobają mi się? Powiem otwarcie — jeszcze go nie zwiedzałem. Nie mam po

prostu czasu. Znam tylko drogę z hotelu do zakładu. I to zawsze przy świetłach latarni ulicznych. Z pobieżnych spostrzeżeń wydaje mi się, że to miłe miasto. Naprawdę go polubię...

— Dziękuję panu za rozmowę i mam nadzieję, że jeszcze się spotkamy, bowiem spraw i problemów nie brakuje.

— Ależ oczywiście. Uważam, że prasa zakładowa może nam wiele pomóc. Macie naprawdę duże pole do działania.

— A zatem do zobaczenia...

Rozmawiał:
Antoni Gomółka

Przed V Kongresem

Cenne wnioski „walterowskich” inżynierów i techników

W lutym br. odbędzie się w Katowicach V Kongres Inżynierów i Techników Polskich. Kongres ten będzie terenem dyskusji na najbardziej żywe i aktualne problemy techniczno-ekonomiczne, które nurtują umysły polskiej inteligencji technicznej.

Na terenie Radomia działa obecnie 11 stowarzyszeń naukowo-technicznych, wśród których bardzo liczny i aktywny jest SIMP. Oddział SIMP w Radomiu obejmuje swą działalnością 7 kół zakładowych z liczbą ponad 500 członków. Do największych z nich należy zaliczyć koło SIMP przy naszych zakładach. Działalność tych kół jest bardzo szeroka i różnorodna. A więc udzielanie wydatnej pomocy dla młodzieży kończącej szkoły średnie, lub już pracującej w zakładach pracy przez organizowanie kursów przygotowawczych do miejscowej WSJ, lub innych wyższych uczelni technicznych w kraju, współpraca z administracją zakładu i ogniwami rad zakładowych oraz Okręgową Radą Zw. Zaw. Metalowców w Skarżysku, udział w posiedzeniach rad robotniczych i samorządów robotniczych, angażowanie się do prac w dziedzinie postępu technicznego i wiele innych. W dyskusjach przedkongresowych cała kadra inżyniersko-techniczna naszych zakładów poruszyła szereg zagadnień wynikających z obecnej 5-cioletki. Szeroko dyskutowano nad poprawą jakości i nowoczesności naszych maszyn do szycia, omawiano problemy automatyzacji i mechanizacji, postępu technicznego oraz doskonalenia warsztatu pracy. Ta szeroka dyskusja pozwoliła na zebranie obfitego materiału w formie konkretnych wniosków w liczbie 141. I tak w Dz. Gł. Konstruktora zobowiązano się przeprowadzić szeroką akcję normalizacji elementów śrubowych produkowanych maszyn do szycia w celu uzyskania możliwości kupna tych elementów w handlu. Efekt tych zobowiązań szacuje się na 300 tys. zł. oszczędności. Z dużym zadowoleniem należy powitać cenną inicjatywę walterowskiego Klubu TiR, który podjął odpowiedzialne zobowiązanie uzyskania w latach 1966—1970 efektów ekonomicznych na sumę 26 milionów zł. Efekt ten planuje się uzyskać z wniosków racjonalizatorskich, w ro-

boczo-godzinach, głównie na oszczędności stali i metali kolorowych. Oprócz spraw ogólnotechnicznych na Kongresie omawiane będą także sprawy bytowe kadry inżyniersko-technicznej. Nasze koło zgłosiło w tej dziedzinie szereg wniosków. Jednym z nich jest budowa Domu Technika w Radomiu, co pozwoli na poprawę warunków pracy stowarzyszeń NOT-u, umożliwi dalszy rozwój pracy technicznej, lepszą popularyzację osiągnięć techniki i stworzy właściwe warunki do organizowania życia kulturalnego i towarzyskiego.

Dom taki planuje się wybudować w czynie społecznym.

Stwierdzając poważny dorobek radomskiego Oddziału SIMP, należy także zwrócić uwagę na pewne niedociągnięcia. W niektórych kołach zakładowych daje się zaobserwować słabą działalność, a niekiedy i bierność. Brak opieki nad młodymi inżynierami i technikami, w celu wciągnięcia ich do pracy twórczej. W najbliższych miesiącach powstanie międzyzakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji z siedzibą w Domu Kultury Zakładów Metalowych w Radomiu, który niewątpliwie przyczyni się do ożywienia wspólnych kontaktów kół SIMP-u z radomskich zakładów pracy dla wspólnej, twórczej działalności. (Jryb)

Od nas zależy czy powstanie Dom Technika

Z inicjatywy NOT — Rejonowego Komitetu Porozumiewawczego został powołany w r. 1964 Komitet Budowy Domu Technika w Radomiu.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak potrzebny jest tego rodzaju obiekt w naszym mieście. W tej chwili poczyniono już pierwsze konkretne kroki zmierzające do realizacji tego projektu. Przede wszystkim uzyskano lokalizację przy ul. C. Skłodowskiej i 1 Maja, zaś Biuro Projektów

Budownictwa Miejskiego w Radomiu opracowało w czynie społecznym założenia projektowe, przewidując kubaturę 7300 m³ kosztem 7 milionów złotych.

Również Prez. MRN przysłał z pomocą Komitetowi. Przysłał no dotację w wysokości 400 tys. złotych.

W związku z tym Komitet Budowy Domu Technika w Radomiu, zwraca się z gorącym apelem o deklarowanie i wpłacanie dobrowolnych składek na budowę Domu Technika. Wkład społecznych środków finansowych przewidziany jest na około 3 miliony zł. Dlatego też KBDT spodziewa się zadeklarowania przez każdego inżyniera i technika minimum 100 zł płatnych w ratach lub jednorazowo.

W tym celu zostaną rozprawione przez koła zakładowe NOT deklaracje indywidualne, które prosimy wypełnić i złożyć w kole zakładowym, względnie przesłać na KBDT Radom, ul. Żeromskiego 75.

Konto Komitetu Budowy Domu Technika brzmi: PKO Radom Nr 44-9-152.

(ho)

Dbajmy o czystość

W zakładzie przy każdym stanowisku pracy spędzamy trzecią część swego codziennego życia. Musimy zdać sobie sprawę jak winno wyglądać miejsce pracy pod względem estetyki, higieny i porządku.

Dołożmy zatem wszelkich starań, by pomieszczenie, w którym odbywa się praca było czyste i utrzymane w jak najlepszym porządku.

Dbajmy o to wszyscy, aby zakład nasz miał wygląd estetyczny.

Repertuar kina „Walter” na luty

1-5 „Człowiek, który zabił Liberty Wallace’a” — prod. USA od 14 lat. Film ten zostaje powtórzony na życzenie widzów. W rolach głównych czołowi aktorzy — John Wayne i James Stewart. Warto obejrzeć.

6-8 „Gdzie twoje miejsce” prod. CSRS od lat 16.

9-11 „Jesienny dzień” prod. wietnamskiej od lat 14. Ciekawy film poświęcony wyzwalaniu ludów kolonialnych.

12-14 „Spacer po linie” prod. ang. od 10 lat — film młodzieżowy.

15-17 „Dni grozy i śmiechu” prod. USA od lat 14. Wybitne dzieło lat dawnych z Charlie Chaplinem.

18-23 „Więźniowie z Altony” prod. w. od lat 16. Jest to wybitny film, oskarżający faszyzm hitlerowski. Reżyseria Wictorio de Sica. W roli gł. S. Loren.

24-28 „Ameryka, Ameryka” USA od lat 16. Trzygodzinna epopea społeczno-obyczajowa.

Ponadto informujemy, że w każdy czwartek w sali nr 23 wyświetlane są filmy oświatowo-dokumentalne w ramach kina „Wiedza”.

(r)

Ludzie naszego zakładu

inż. Stefan Krupa

Inżyniera Stefana Krupę zastaje pochylonego nad rysunkiem maszyny do szycia. Jest trochę zaskoczony wizytą, ale po chwili prowadzimy już rzeczową rozmowę.



Pracę w zakładzie rozpoczyna inż. Krupa w r. 1953 i to od razu w dziale Głównego Konstruktora. Jest pełen inwencji twórczej. Myśli bez przerwy o skonstruowaniu nowoczesnej maszyny szycia, która przeżyłaby dotychczasowe. Nie jest to łatwe zadanie. Ale inż. Krupa jest optymistą i —

co najważniejsze — wierzy we własne siły. Twierdzi, że cel jest już blisko.

Uważa poza tym, że najbardziej udało mu się konstrukcje maszyn kl. 413, 414, 415 i 431. Zadowolony jest również z kl. 435, która w tej chwili jest już w opracowaniu technologicznym.

Inż. Stefan Krupa należy do nielicznej w naszym zakładzie grupy wynalazców. W kieszeni ma już trzy patenty. M. inn. za zupełnie nowe opracowanie nawijacza nici, (samoczynnie wyłącza się po nawinięciu szpulki) oraz opracowanie mechanizmu zygza. Właściwie jest to zespół mechanizmów krzywek do automatycznego sterowania ściegu zygza-kowego.

Tyle — krótko rzecz biorąc — można napisać o pracy tego młodego i utalentowanego konstruktora. Ale na tym nie kończy się działalność inż. Krupa. Codziennie wykładają jeszcze na WSI. W sumie na sprawy rodzinne pozostaje mu niewiele czasu. A i ten czas dzieli jak może, aby uczyć się języka angielskiego, który jest jego drugą pasją.

A zatem nie przeszkadzajmy.

(tk)

Mieczysław Palacz

Mieczysław Palacz należy do tej grupy pracowników, którzy muszą znać każdą część maszyny do szycia. Tego wymaga jego charakter pracy — jest bowiem tzw. rezerwowym przy taśmie montażowej. W razie potrzeby staje natychmiast przy jakiegokolwiek operacji. W ten sposób taśma montażowa jest bez przerwy w ruchu.

M. Palacz przyszedł do pracy w r. 1951. Pierwsze pięć lat przepracował na Kuźni. Nie były to lata lekkie. Kuźnia, jak wiadomo, jest wydziałem, w którym warunki pracy nie są najlepsze. W tym czasie Palacz podnosi jednocześnie swoje kwalifikacje. W r. 1956 zaczyna pracę na montażu i tu pozostaje do chwili obecnej. Lubi montaż, żył się z ludźmi i z tempem pracy, bo przy taśmie nie można pozwolić sobie

na zajmowanie się czymś innym.

Po pracy, pan Mieczysław wolny czas spędza w rodzin-



nym gronie, wśród żony i dwojga dzieci. Inne zainteresowania, to książki. Dużo czyta. (ag)

nicy, majstrowie a nawet robotnicy. Największa frekwencja w bibliotece daje się zauważyć przed egzaminami. Z pomocy literatury korzystają wówczas pracownicy studiujący na różnych uczelniach, w technikach wieczorowych i zaocznych oraz ci, którzy w zakładzie przygotowują się do egzaminów na robotnika wy-

ne i znajdujące się w niej książki zlokalizowane są w jednym niewielkim pokoju, który służy jednocześnie za wypożyczalnię, pokój dla bibliotekarki oraz magazyn. Panująca tam wilgoć pogłębia jeszcze bardziej i tak już prymitywne warunki.

Z braku pomieszczenia wiele książek poupychanych jest

kładu nie wie do tej pory gdzie biblioteka się znajduje.

Również praca samego personelu bibliotecznego jest bardzo utrudniona m. innymi z powodu braku czytelnia. Czytelnia taka jest konieczna choćby ze względu na swobodne przeżycie przez czytelnika, czy wybranie interesującej go pozycji wydawniczej.

Niektóre organizacje w zakładzie jak np. P.T.E., o której w dalszym ciągu nie słychać — bardzo nieodpowiedzialnie podchodzą do sprawy zakupu książek. Otóż swego czasu wspomniane Towarzystwo złożyło „aprobowanie” do biblioteki na zakup książek o tematyce ekonomicznej, historycznej i innej na sumę kilkunastu tys. zł. Gdy nie pomogły perswazyje kierownika biblioteki o niecelowości tego dużego zakupu, przeformowano sprawę u dyrektora zakładu. Książki te do dziś zabierają niepotrzebnie miejsce innym, chętnie czytany pozycjom.

W tej sytuacji wydaje nam się koniecznym znalezienie innego, odpowiedniego pomieszczenia dla biblioteki. Ale o tym, niech pomyślą już odpowiedzialnie czynniki w zakładzie.

(J. Rybczyński)

Prymitywne warunki pracy Biblioteki Technicznej

kwalifikowanego, ślusarza, tokarza, mistrza itp.

Natomiast nie napawa optymizmem fakt, że organizacja techniczna jak SIMP, czy KT i R w niedostatecznym stopniu korzystają jeszcze z biblioteki technicznej.

Osobny rozdział należałoby poświęcić warunkom lokalowym w jakich znajduje się biblioteka. Obawiam się, czy słowo „biblioteka” nie brzmi zbyt szumne, skoro szafki bibliotec-

w różne kąty, jak np. na podłodze za szafą. W tej sytuacji księgozbiór niszczeje i naraża się niepotrzebnie zakład na straty. Sama lokalizacja biblioteki jest bardzo niefortunna. Aby wypożyczyć książkę trzeba przejść przez nieskończone długie korytarze Działu Gł. Technologa, lub Działu Gł. Konstruktora. Biblioteka żeby spełniała swoje zadanie musi być dostępna dla wszystkich, widoczna, rzucająca się w oczy. Niestety, wielu pracowników za-



W trosce o kowali

W P-1 można wiele usprawnić

Wydział Kuźni jest, jak wiemy, wydziałem wyjściowym, toteż zakłócenia w produkcji Kuźni mają ujemny wpływ na pracę innych wydziałów. Powstawanie postojów lub awarii jest przeważnie wynikiem braku dostatecznej ilości zapasów materiału, lub oprzyrządowania zwłaszcza na części tłoczne, których wydział wykonuje kilkakrotnie.

Bardzo poważnym problemem jest właśnie zaopatrzenie wydziału w odpowiednią ilość oprzyrządowania planowanego przez Wydział Gospodarki Narzędziowej, a regenerowanego i wykonywanego przez wydział Narzędziowni.

Jakkolwiek współpraca pomiędzy tymi wydziałami układa się dość dobrze, to jednak nie brak jest momentów drastycznych, trudnych do przewidywania. Najczęściej spotykaną bolączką jest brak dublerów — zapasowych matryc na częściach wchodzących do produkcji np. Kl. 420 i 430, jak również i to, że część oprzyrządowania ma bardzo małą żywotność. Sprawę właściwej ilości oraz występujących trudności omawiano w zakładzie wiele razy jednak ze skutkiem nikłym. Wydział Narzędziowni wykonując obce zamówienia oraz oprzyrządowanie potrzebne do uruchomienia nowych wyrobów, czyni to kosztem ilości oprzyrządowania potrzebnego do normalnej produkcji. Toteż wykonywanie regeneracji z dużym opóźnieniem, prowadzi do zakłóceń produkcji, niepotrzebnej nerwowości w pracy co, jak wiemy, ma również wpływ na obniżenie jakości wyrobów.

Tym sprawom poświęca kierownictwo wydziału dużo czasu, zastanawiając się nad możliwością poprawy tego stanu. Jedną z dróg prowadzących do osiągnięcia lepszych wyników techniczno-ekonomicznych oraz omawianych trudności jest postępowanie techniczne i jego racjonalizacja. Wydział, jako wyjściowy z dużą ilością asortymentów, ma zatem możliwość skłaniania i stosowania projektów, których w ubiegłym roku zastosowano 28. Projekty te przyniosły Zakładowi oszczędność 345.463 zł.

Cenna inicjatywa działu TW

Współzawodnictwo w ruchu racjonalizatorskim

Z inicjatywy Działu Wyznalezczy powstało międzywydziałowe współzawodnictwo w zakresie rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Jest to coś nowego w dotychczasowej pracy tej komórki.

Jak wiemy ruchem racjonalizatorskim i wynalazczym interesowała się raczej określona grupa pracowników. Zachodziła zatem pilna konieczność dokonania pewnych posunięć, które pozwoliłyby aktywnie zaangażować większą część załogi. I właśnie współzawodnictwo międzywydziałowe winno rolę tę spełnić.

Ale, żeby wykonać zadanie potrzeba jest coś więcej od opracowanego regulaminu. Nie podobało temu również cały sztab pracowników działu wynalazczego. W tej pracy muszą być zainteresowani wszyscy. Od stopnia zainteresowania kierownika wydziału, organizacji partyjnej i związkowej

Wiele problemów dotyczących właściwego zabezpieczenia pracownika przed wypadkiem zostanie rozwiązanych dzięki złożonym projektom racjonalizatorskim. Tak też została zainstalowana osłona nad prasami na hali kuźni, które całkowicie wyeliminują możliwość zaistnienia wypadku i zabezpieczą pracowników przed wypadającymi deskami z młotów spadowych. Projekt ten złożyli kowale Jaworski i Maziarz pracownicy wydziału P-1.

Zostaną też zainstalowane pomoce nad młotami spadowymi, służące do zakładania desek pociągowych. Czynność tę wykonuje się na wysokości około 5 m. Jest to projekt z tematyki racjonalizatorskiej złożony przez Ob. Piątkowskiego z wydziału P-1.

Jednym z bardzo poważnych problemów wydziału jest powstawanie przy szlifowaniu ręcznym kluczy, choroby tzw. wibracyjnej. Jest to choroba kończyn górnych mająca wpływ na zaburzenia całego organizmu. Prowadzone są obecnie próby wyeliminowania tych operacji, poprzez zastosowa-

nie projektu złożonego przez Ob. Ob. Trzmiela, Jasińskiego, Ulanowskiego i Puchalskiego. Projekt ten polega na doprowadzeniu kształtu kluczy metodą okrawania na prasach mimośrodowych. Szereg wprowadzonych zmian konstrukcyjnych oprzyrządowania przy czynności do zwiększenia żywotności, a tym samym do przepustowości produkcji. Problemem do rozwiązania pozostaje nadal zakupienie podnośnika do matryc ciężkich na prasy i młoty. Trudnością pierwszoplanową jest jednak bardzo zła nawierzchnia pomiędzy agregatami oraz znana wszystkim ciasnota panująca na oddziale tłoczni.

W tym też kierunku idą zamierzenia kierownictwa wydziału, które osiągnęło pierwszy sukces, poprzez wybudowanie magazynu na składowanie materiałów produkcyjnych, a tym samym uzyskanie powierzchni produkcyjnej pod dwie prasy mimośrodowe o nacisku 63 t. Poczynimy maksymalne starania, celem zmiany nawierzchni wydziału, od której uzależnione jest rozwiązanie transportu międzyoperacyjnego, gotowych wpróbów oraz wywożenia bardzo dużych ilości odpadów poprodukcyjnych (ok. 200 t. miesięcznie). Poczynimy również starania o wykonanie i zainstalowanie na tłoczni suwnicy, z przeznaczeniem do transportu międzyoperacyjnego i remontu maszyn. Rozwiązanie powyższych spraw byłoby początkiem planowanej modernizacji wydziału, w czym nie pozostaną bezczynni liczni racjonalizatorzy naszego wydziału, którym poświęcimy kilka słów innym razem.

J. PUCHALSKI
Przedstawiciel techniczny KTiR
Wydziału P-1

Wytnij i zachowaj

Co oznaczają cyfry na paskach wypłat

W związku z licznymi pytaniami w sprawie znaczenia poszczególnych cyfr na odcinkach wypłat, zamieszczamy dziś wyjaśnienie dotyczące pracowników fizycznych.

Symbol 359 — oznacza DOPLATĘ z tytułu zasiłku rodzinnego.

Symbol 348 — oznacza DOPLATĘ z tytułu dodatku kwartalnego 15 zł.

Symbol 349 — oznacza DOPLATĘ z tytułu dodatku mieszkaniowego.

Symbol 702 — oznacza DOPLATĘ z tytułu gotówki za deputat węglowy.

Wytnij i zachowaj

Symbol 371 — oznacza PO-TRĄCENIE z tytułu wypłacanej zaliczki.

Symbol 372 — oznacza PO-TRĄCENIE z tytułu podatku od wynagrodzeń.

Symbol 373 — oznacza PO-TRĄCENIE z tytułu Związku Zawodowego Metalowców, Kasy Zapomogowo Pożyczkowej (P.K.Z.P.) Budowy szkół i internatów, Sport (R.K.S. „Broń”).

Symbol 374 — oznacza PO-TRĄCENIE z tytułu stałej składki na PZU.

Symbol 375 — oznacza PO-TRĄCENIE z tytułu pozycji „różnych — raty, pożyczek, chwilówek, potrącenia za ziemniaki itp.”.

Symbol 376 — oznacza PO-TRĄCENIE z tytułu PKO, systematyczne oszczędzanie.

Symbol 377 — oznacza PO-TRĄCENIE z tytułu PCK.

W następnym numerze zamieścimy wyjaśnienie dla pracowników umysłowych.

Podziękowanie z „Varimexu“

W związku z wykonaniem planu eksportu Biura Narzędzi za rok 1965, zarówno na rynki socjalistyczne, jak i kapitalistyczne, składamy serdeczne podziękowanie Dyrekcji Zakładu oraz całej Załozce za duży wkład pracy na odcinku produkcji narzędzi przeznaczonych na eksport oraz za wszelką pomoc i zrozumienie okazane

przy wykonywaniu nałożonych w ubiegłym roku zadań.

Równocześnie przesyłamy najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy i wyrażamy głębokie przekonanie, że współpraca nasza ułoży się nadal jak najpomyślniej i przyczyni się do rozwoju polskiego eksportu narzędzi.

DYR. BIURA NARZĘDZI
OLGIERD PODOBIŃSKI



ZE SPORTU

Refleksje na tematy piłkarskie

Rok ubiegły mimo dobrej końcowej lokaty nie był zbyt szczęśliwy dla naszej jednostki piłkarskiej. Zmieniono trenera, który według zdania zawodników i kierownictwa sekcji, nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Zbyt mało uwagi zwracał na ćwiczenia kondycyjne podopiecznych. Jego miejsce zajął od kilku miesięcy nowy trener p. JAN DIXA — trener I-ej klasy państwowej. Potrafił w krótkim stosunkowo czasie wytworzyć wśród zawodników serdeczną, koleżeńską atmosferę współzawodnictwa i wzajemnego zrozumienia. Kibice zacierali ręce widząc powracającą ambicję i ducha bojowego drużyny. Byłoby nawet zadowolony z końcowych wyników jesiennej rundy, gdyby nie końcowy akord, który podważył w ich oczach nawet atuorytet PZPN Okręg Kielce.

Wyznaczony termin rozgrywek, który miał zadecydować o prowadzeniu w tabeli nie doszedł do skutku. Chodzi tu o mecz ze „Starem” w Starachowicach. Rzekomym powodem było nieprzygotowanie boiska z powodu śniegu, którego nie potrafiła uprzątnąć kilkutygodniowa załoga FSC. Jesteśmy zdania, że mecze, zwłaszcza decydujące o pierwszeństwie w tabeli winny się odbywać na boisku, a nie przy stoliku. No, bo jak wytłumaczyć kilkakrotne wyjazdy działaczy „Staru” do Kielc, w momencie kiedy drużynie naszej. Wydział Dyscyplin i Gier przyznał W.O.? Decyzje niesione nieodwołalnie. Mecz ma się odbyć. Tajemnicą polszynela jest fakt, że drużyna „Staru” w dniu zawodów nie stawiała się. Warto się zastanowić, czy suma odszkodowania jest równorzędna z zawodem, jaki sprawiło kierownictwo „Staru” swoim kibicom, którzy przyszli na stadion obejrzeć to spotkanie. Wnosząc na przyszłość, każda drużyna może w momentach dla niej niesprzyjających nie przygotować boiska i odczekać złą chwilę za sumę kosztów przejazdu przeciwnika. Tego rodzaju „chwyty” poniżej pasa, wprowadzając między klubami niezdrową walkę o prymat za wszelką cenę.

Zarząd klubu „BRON” chcąc na przyszłość uniknąć tego rodzaju incydentów, złożył skargę do KW PZPR i PZPN, jako ostatnią formę niezadowolenia z werdyktu Okręgu w Kielcach. Tymczasem przed naszą drużyną stoją poważne zadania w br. Ma bowiem wkrótce powstać LIGA MIĘDZYOKRĘGOWA. W jednej z nich będzie walczyć prawdopodobnie i nasza jednostka. Mistrzów poszczególnych lig okręgowych czekać będzie awans do II-ej ligi. W grupie naszych przeciwników znajdują się prawdopodobnie reprezentanci z woje-

wództw: katowickiego i karkowskiego, co z góry przekreśla szanse Kielecczyzny na awans do II ligi. Wzmocnienie bowiem drużyny renomowanym zawodnikiem pociąga za sobą wiele spraw, które w warunkach naszego zakładu są nie do przewidywania. Z licznych ofert, napływających do Zarządu naszej sekcji musimy zrezygnować z przyczyn obiektywnych. Nawet długoletni piłkarze i wychowankowie naszego klubu myślą o opuszczeniu barw „Broni” z powodu nie zapewnienia im godziwych warunków bytowych. Takie jest, niestety, prawo rządzące sportem wyczynowym.

Tymczasem główną przeszkodą w przygotowaniach kondycyjnych drużyny do rozgrywek wiosennych jest brak sali gimnastycznej. Należy się zastanowić w jaki sposób na stałe rozwiązać kwestie treningów zimowych. Piłkarze „Broni” mają wiele szans, aby zdobyć zdecydowane przodownictwo w tabeli, czego im serdecznie życzymy.

(A. SAWARYN)

Nowy Zarząd K.S. „Broń“

24 stycznia b.r. w Domu Kultury naszych zakładów odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zarządu Klubu Sportowego „Broń”.

W najbliższych dniach ukończy się nowy Zarząd.

Na zebraniu ogłoszono wyniki ankiety na pięciu najlepszych sportowców Radomia w roku 1965.

Pierwsze miejsce zdobył popularny pięściarz „Broni” — **Kazimierz Butkus**. W następnej kolejności uplasowali się: **Skoczek, Gruszczyński, Nowak i Czyżewski**.

Gratulujemy.

(r)

15-lecie „Głosu Pracy“

15 lutego b.r. „GŁOS PRACY” obchodzić będzie jubileusz — 15 rocznicę istnienia. A, więc już 15 lat istnieje ten popularny i lubiany dziennik, który na swych łamach konsekwentnie porusza najżywniejsze problemy ludzi pracy.

Z tej okazji życzymy Zespołowi Redakcyjnemu jaknajlepszych wyników w trudnej i odpowiedzialnej pracy dziennikarskiej oraz dużo pomyślności w życiu osobistym.

(REDAKCJA)



„Życie Załogi” — Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Metalowych im. Gen. „Waltera” w Radomiu.

Redaguje Kolegium w składzie: Aleksander Sawaryn, Antoni Gomółka, (Red. Naczelny), Dariusz Olszewski, Ireneusz Piętrzyński (Z-ca Red. Nacz.), Maria Szadurska, Tadeusz Prygiel, Jan Rybczyński (Skr. Red.).

Wydawca: Samorząd Robotniczy Adres Redakcji: Zakłady Metalowe im. Gen. „Waltera” Radom, Ciepła 1, tel. 11-41 w. 742

Druk. Radomskie Zakłady Graficzne, Radom, ul. Żeromskiego 48 Nakład 5000+35

Zamówienie Nr 192 C-5

